Kuryer Poznański.

Nr. 56. Redaktor odpowiedzialny **Piątek, 9 marca 1877.** Ludwik Gayzler. **Rok VI.**

„Kuryer Poznański“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych. Przedpłata kwartalna wynosi w mieście 7 marek 50 fen., w cesarstwie niemieckiém 9 marek 15 fen., w Austryi i Węgrzech 6 guldenów, we Francyi Belgii, Szwajcaryi i Włoszech 18 franków, w innych krajach cena prenumeracyjna poznańska z doliczeniem odnośnego portoryum. — **Biuro redakcyi** przy placu Wilhelmowskim Nr. 16. **Ekspedycya** przy placu Wilhelmowskim Nr. 17, w drukarni J. Leitgebra. **Ajencye Kuryera:** w Krakowie J. Czech, księgarz; we Lwowie F. H. Rychter. Ogłoszenia przyjmują się w ekspedycyi jako też u pp. R. Mosse w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hali, Hamburgu Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu; Haasenstein & Vogler w Hamburgu, Bazylei, Berlinie, Wrocławiu, Kamienicy (Chemnitz), Gdańsku, Dreźnie, Erfurcie: Frankfurcie, Genewie, Hali n. S., Hanowerze, Kolonii, Lausanne, Lipsku, Lubece, Norymberdze, Pradze, Stuttgardzie, Wiedniu, Zurychu; Daube & Comp. w Frankfurcie; H. Albrecht w Berlinie, Friedrichstrasse No. 74, Havas, Lafite, Bullier, w Paryżu place de la Bourse 8. — Cena inseratów wynosi od wiersza drobnego druku sześciołamowego 15 fen., reklamy 30 fen., tłómaczenia na język polski bezpłatnie.

POZNAŃ, 9 marca.

W prasie europejskiéj przebija się w obecnéj chwili coraz silniéj przekonanie, że się zbliża rozstrzygnięcie sprawy wschodniéj. Podróż jenerała Ignatiewa, jako też wysyłane za nim wiadomości z Petersburga przyczyniają się dużo do wyrobienia tego przekonania. Wczoraj podaliśmy na tém miejscu rozmaite wersye, jakie o znaczeniu podróży i celu misyi dyplomaty rosyjskiego obiegają w prasie. Dzisiaj urzędowy telegram petersburgski takie nam o misyi Ignatiewa, niezawodnie już na podstawie spostrzeżeń przez niego samego poczynionych, daje wskazówki: „Rozmowy, jakie pomiędzy jenerałem Ignatiewem a kierującymi mężami stanu w Berlinie, a następnie i na innych miejscach odbywać się będą, wykazują ponownie, że rosyjski rząd nie chce odrębnéj prowadzić polityki wschodniéj, lecz że raczéj z mocarstw zgadzających się ze sobą pod względem żądań konferencyjnych wydobyć pragnie oświadczenie, któreby Porcie wykonanie reform nałożyło za obowiązek, a który to obowiązek jest zawarunkowany traktatami. Będzie potém rzeczą Porty, aby z tego ogólnie uznanego obowiązku wywiązała się przez rozporządzenie praktycznych urządzeń respective przez zasadnicze ich uznanie, w przeciwnym razie wolno będzie każdemu mocarstwu zmusić Portę do wypełnienia ogólnie uznanego obowiązku. Jenerał Ignatiew tak przez swoją specyalną znajomość stósunków, jako też dla wybitnego stanowiska, o którém utrzymywano swego czasu, że się składania do wojny, jest przedewszystkiem także najstósowniejszą osobistością do zadokumentowania umiarkowanéj polityki rosyjskiéj we wszystkich bieżących sprawach.“ Tak z powyższych zwierzeń gabinetu petersburgskiego jak i wielu innych, które w dniach ostatnich pilnie notowaliśmy, widoczna, że Rosya chce przekonać mocarstwa o swéj z niemi solidarności jako też i o tém, że traktat paryzki stracił moc zobowiązującą. Dalsze działanie dopiero może Rosya rozpocząć skoro będzie pewną, że mocarstwa się zgadzają na to zapatrywanie i ścisłą zachowają neutralność, gdy przystąpi do egzekucyi w Turcyi.

Na rychłe rozstrzygnięcie zawikłań wschodnich wpływają także wiadomości, nadchodzące z Bośnii o wybuchu na nowo walk, uzbrojeniu wszystkich tamecznych mahometan i innych oznakach fanatyzmu muzułmańskiego tak w Bośnii, jak i Albanii. Pismo urzędowe tureckie w Serajewie pisze wyraźnie o obawach przed okupacyą Bośnii ze strony wojsk austryackich. Z tego powodu ludność mahometańska zbroi się celem odparcia wymarzonéj inwazyi. Wszystkich mężczyzn od 17 do 60 roku powołano do służby pod święty sztandar. Tureckie władze w Serajewie oznajmiły obwodowym dowódzcom, że ponieważ regularne wojska gdzieindziéj użyte będą, mieszkańcy sami bronić muszą kraju przed napaścią obcych. Tak samo w Albanii wielkie panuje wzburzenie. Konstytucya miała wywołać pomiędzy Albańczykami ogromne niezadowolenie, które z dniem każdym się wzmaga. Pojedyńcze plemiona, jak Dybranie, już powstali, wypędzili urzędników tureckich, a Derwisz basza nie ma odwagi przeciwko nim wystąpić. Jeżeli do tego dodamy powstanie Mirydytów, to przyznać trzeba, że eksplozya na półwyspie bałkańskim jest niedaleka.

Wiadomości, nadchodzące o szansach turecko-czarnogórskiego pokoju, brzmią dość pomyślnie. Tak Anglia, jak Austrya i Niemcy poleciły swym reprezentantom w Carogrodzie, aby się przyczyniali ile możności do spiesznego załatwienia téj sprawy, zalecając Porcie powolność, a Czarnogórze umiarkowanie. Pomiędzy Serbią a Czarnogórą żywa odbywała się w ostatnich dniach wymiana depesz. Podług dawniejszéj ugody pomiędzy obydwoma księstwami nie było wolno żadnemu z nich zawierać pokoju na własną rękę. Ks. Nikita krzywo patrzał na to, że Serbia bez niego zawiązała układy i niezadowolenie swe wyrażał bez ogródki w listach, wysyłanych do Belgradu. Risticz uniewinniał się, że Porta nie chciała przedłużyć rozejmu i zniewoliła tém Serbią do zawarcia pokoju przed 1 marca. Ks. Mikołaj odpowiedział, że pokój odrębny, przez Serbią zawarty, w przykre wprawia położenie Czarnogórę, mimo to jednak mając dobro Serbii na względzie, sprzeciwiać się temu nie może.

O panslawizmie.*)

(Ciąg dalszy.)

Trzeci okres od 1526 do 1796 zapełniony krwawą wojną pomiędzy Rosyą a Polską. W dziejach narodów romańskich lub germańskich napróżno szukamy przykładu podobnéj walki. Po długich wojnach Francya i Anglia zaprzyjaźniły się. Wojny francusko-włoskie nie pozostawiły śladu nienawiści u dwóch sąsiednich narodów. Nawet wyprawy okrutne Fryderyka Rudobrodego zapomniane już we Włoszech od dawna. Nie pałają tam już ani nienawiścią, ani pogardą przeciwko Niemcom, jeżeli się przypadkiem nie nawinie jaki profesor niemiecki à la Mommsen, obrażając Włochów w Rzymie samym wycieczkami niedorzecznemi.

Wszystkie te wojny nie dotyczyły ani oświaty, ani zasad społecznych, ani istnienia narodowego. Wynikały one jedynie ze sprzeczek politycznych lub widoków dynastycznych. Zresztą, zwyciężeni dziś są wolni, oraz równi swym zwycięzcom. Przeciwnie wojna rosyjsko-polska była wojną zasad, schizmy przeciw katolicyzmowi, despotyzmu bizantyjskiego przeciw indywidualizmowi aryjskiemu, centralizacyi przeciw federalizmowi, Słowian samozwańczych przeciw Słowianom czystéj krwi. Gdyby się ta wojna nie była skończyła upadkiem jednego z dwóch przeciwników, może zczasem pokój szczery byłby pomiędzy nimi zapanował i niezawodnie żywioł europejski, który przedstawiała Polska, byłby wywarł wpływ zbawienny na Rosyą. Że zaś stało się inaczéj, Polak nienawidzi zwycięzcę, a Rosya usiłuje zburzyć nawet podwaliny społeczności polskiéj. W Petersburgu zgodę z ujarzmionymi uważają jako niemożebną, mimo wszelkich frazesów panslawistów lub rad romansopisarzy niepowołanych....

Warto zresztą w czasie agitacyi panslawistycznéj podnieść fakt, że Rosya nie dokonywała podboju Polski w imię jedności słowiańskiéj. W XVI i XVII stuleciu carowie „rewindykowali“ ruskie prowincye Polski pod pozorem, jakoby byli spadkobiercami w. książąt kijowskich. Nowa dynastya Romanowów (od 1612) podnosiła kwestye religijne i społeczne, podburzając we wschodnich prowincyach Polski niższe warstwy ludu przeciw żywiołowi polskiemu, będącemu przedstawicielem katolicyzmu, szlachty i mieszczaństwa. Nakoniec w niezliczonych notach i odezwach, ogłoszonych z rozkazu Katarzyny II celem usprawiedliwienia zaboru, ciągle powtarzają się pozory religijne i polityczne, nigdy zaś nie odwołuje się ona do jedności szczepowéj. Dyplomacya moskiewska oskarżała Polskę o prześladowanie dysydentów i wygórowany rojalizm, narażający na szwank swobody republikańskie, podczas gdy rząd pruski posądzał ich o jakobinizm! — ale nigdy nie wzywano Polaków do złączenia się z Rosyą w imię spólności szczepowéj.

W Polsce też nie istniało nigdy stronnictwo panslawistyczne. Za czasów Augusta II dyplomacya rosyjska pozyskiwała zwolenników pomiędzy tymi, którzy ze strony króla saskiego obawiali się zamachu stanu. Pod Augustem III Czartoryscy usiłowali wzmocnić rząd, posługując się względami dworu petersburgskiego. Nakoniec pod Stanisławem Augustem oligarchowie, jak Szczęsny Potocki, lub ambitni, jak hetman Branicki, stawali się narzędziami Moskwy; polityka szczepowa, nieznana zresztą w XVIII wieku, w przesileniach tych nie odgrywała roli.

Słowianie czystéj krwi, ale oddzieleni od Czech przez Szląsk, od dawna zniemczony, a od Serbii przez Węgry, i nie mogąc widzieć w Moskalach jak jedynie wrogów zaciętych, Polacy zaiste nie mieli powodu stać się szermierzami polityki wszechsłowiańskiéj, a tém mniéj poświęcać swą niepodległość i swobody swoje teoryi fantastycznéj dla drugich, zabójczéj dla siebie.

Dopiero po ujarzmieniu Polski polityka petersburgska zaczęła posługiwać się poglądami etnograficznemi. Gdyby jednak panslawizm dla rządu rosyjskiego był czém więcéj, jak pozorem do nowych zaborów, od dawna byłby on stósunki pomiędzy Rosyą a Polską oparł na téj zasadzie federacyjnéj, którą uczeni rosyjscy zachwalają, ilekroć odzywają się do Słowian austryackich lub tureckich.

Ale w Petersburgu wiedzą doskonale, że panslawizm, system sztuczniejszy i bardziéj pozbawiony wszelkiéj podstawy historycznéj, aniżeli panromanizm lub pangermanizm, nie zgadza się ze samorządem i wolnością, lecz wymaga siły samowładczéj. Może teraz koléj na Serbią i Bułgaryą przekonać się o téj smutnéj prawdzie.

III.

Po spójniach religii i dziejów spólny język jest nieodzownym warunkiem narodowości. Otóż nie istnieje język i literatura słowiańska — co nareszcie uznano i we Francyi, zmieniając dekretem z dnia 1 listopada roku 1868 tytuł katedry odnośnéj na „katedrę języków i literatur słowiańskich.“ Zaznaczamy znowu, że różnica pomiędzy językami słowiańskiemi jest znaczniejszą, aniżeli się różnią pomiędzy sobą języki romańskie i germańskie.

Języki romańskie mają spólne źródło w łacinie! ale nawet po rozdzieleniu się na rozmaite gałęzie w bliskiéj pozostawały styczności. Trubadurowie śpiewali językiem d'oc we Francyi południowéj, w Hiszpanii i we Włoszech. W 16 stuleciu język hiszpański stał się językiem dyplomatycznym całego zachodu. Na koniec język francuski rozpowszechnił się po całéj Europie. Nie byłoby dziś niepodobieństwem zwołać parlament narodów romańskich, rozprawiający w języku francuskim, jednakże ani Hiszpanie, ani Włosi możebności téj uznać nie zechcą.

U narodów germańskich różnice językowe są znaczniejsze. Nie dostaje im bowiem przystępnego dla wszystkich spólnego źródła, jakiém dla narodów romańskich jest łacina. Język angielski utworzył się pod wpływem francuskiegu, wiadomo, że przewaga żywiołu germańskiego liczy się dopiero od Geofreya Chaucera (1338—1400), autora „Canterbury talci.“ Zresztą Anglicy używają liter łacińskich, Niemcy gotyckich. Z tém wszystkiém rozmaite języki germańskie zawsze pozostawały ze sobą w bliskiéj styczności.

Natomiast dotąd nie odkryto spólnego słowiańskiego języka, bo dotyczące teorye uczonych słowiańskich tak są próżne, że najlepsze gramatyki polskie można było ułożyć bez względu na rzekomy starosłowiański język. Dodajmy różnicę liter. Rosyanie, Bułgarzy i Serbowie posługują się abecadłem, w którém bez wątpienia znajduje się kilka greckich głosek, większa część jednak jest bez wszelkiéj analogii. Ztąd pierwsza wielka trudność, którą Słowianin zachodni ma do zwalczenia, gdy zamierza uczyć się języków wschodnich Słowian. Nadto języki słowiańskie rozwijały się odrębnie i pod rozmaitemi wpływami. Polski i czeski wiele zawdzięczają łacinie. Serbski mniéj więcéj pozostał na tymże stopniu, na którym znajdował się przed 500 laty. Bułgarski mieści w sobie żywioły tatarskie. Wielkorosyjski zasadza się dopiero na ukazie Piotra I.

Jakaż to więc niedorzeczność uczonych rosyjskich, jak Łamański, którzy od Słowian zachodnich żądają przyjęcia religii rosyjskiéj, t. j., schizmatyckiéj, i języka wielkorosyjskiego, t. j. tego, który jest najmniéj słowiański i najmłodszy! Gdyby nawet Słowianie przystali na podobne propozycye, śmiała ta operacya językowa napotkałaby na naturalne, nieprzezwyciężone zapory.

Zresztą mechanizm językowy nie jest dostatecznym dowodem, z milion ludzi mówi po francuzku, nie będąc Francuzami. Język dopiero, gdy staje się szatą sztuki i nauki, czyli literaturą spólną, stanowi narodowość. Otóż Słowianie spólnéj literatury nie mają.

Aby nie wdawać się w drobnostki, pomijamy literaturę serbską, która właściwie zaczyna się dopiero w naszém stuleciu, i słowiańską, która jest dość uboga. Co do Kroatów, ich piśmiennictwo świetnie się rozwinęło w 16 wieku. Mała rzeczpospolita dubrownicka była wówczas ogniskiem żywego ruchu umysłowego. Najsławniejszy poeta chorwacki 16 stulecia Jan Gundulicz (1588 — 1638) w wspaniałym poemacie „Osmanida“ opiewał zwycięztwo Polaków pod Chocimem, jednakże nie znajdujemy u niego śladu znajomości literatury polskiéj. Podobnie dwaj poeci polscy, którzy późniéj sławili ten sam przedmiot, Wacław Potocki i Ignacy Krasicki, nie znają „Osmanidy.“

Kilka słów o piśmiennictwie czeskiém, polskiém i rosyjskiém wystarczy ku wykazaniu ich zupełnéj niezależności.

Dzieje literatury powszechnéj zaznaczają pewne prądy, panujące z kolei u wszystkich narodów, rozwijających się w zakresie oświaty europejskiéj: pracowite przepisywania skromnych zakonników i pieśni kościelne, poezya rycerska, filozofia scholastyczna, tak zwane odrodzenie nauk i humanizm, protestantyzm i częściowe zwycięztwo katolicyzmu, klasycyzm francuzki, zwalczony w naszém stuleciu przez romantyzm.

W piśmiennictwie czeskiém i polskiém wszystkie te prądy pozostawiły ślady swoje.

Okres od 1410 do 1621 uważany jest jako wiek męzkości w literaturze czeskiéj. Wyprzedzają go rycerskie pieśni rękopisów Zielonéj Góry i królodworski, następnie „Alexandreis“ czeska, napisana za czasów Wacława II, rymowana kronika Dalimila, liczne legendy, z pomiędzy których legenda o św. Katarzynie jest najpoetyczniejsza, kronika łacińska Pulkawy i t. d. Założenie akademii prazkiéj (1348) przyspiesza rozwój piśmiennictwa czeskiego. W roku 1462 Grzegorz z Pragi zaczyna wykładać pisarzy łacińskich. Jan Kalsteiński, spędziwszy kilka lat we Włoszech, za powrotem do Czech rozszerza zamiłowanie w naukach klasycznych. Bohuslaw Lobkowic († 1510), po długich podróżach naukowych po Włoszech i Grecyi, w pałacu swym w Zateciu zakłada jeden z najbogatszych księgozbiorów swego czasu, odznacza się pismami łacińskiemi i znajduje licznych naśladowców, jak Szlechta, Jeleny, Maciej Koliński, Tomas Mitis i t. d. Obok tych pisarzy łacińskich, inni usiłują językowi czeskiemu przywłaszczyć owoce nauk klasycznych. Wielki prawnik Wiktoryn Cornelius Wyszehradzki wydaje hasło, oświadczając w przedmowie jednego z dzieł swoich: „Jak wielu innych, umiałbym pisać po łacinie, będąc jednak Czechem, czytam księgi łacińskie, ale piszę i mówię tylko po czesku.“ Najsławniejszym poetą tego czasu jest Szymon Lomnicki († 1622), najprzód stronnik opozycyi narodowéj, potém faworyt cesarza Rudolfa, a w końcu zmarły podobno w nędzy, autor wielu poematów satyrycznych i dydaktycznych, pomiędzy któremi „Fletnia Hupidona“ uchodzi za najlepszy.

Wszyscy wymienieni pisarze i wielu innych składają dowody znajomości literatury klasycznéj i pojęć zachodu. Natomiast na próżno w pismach ich szukają wpływu innych narodów słowiańskich. Bartosz Paprocki (1540—1604) z urodzenia Polak, emigrant, wydawający w Pradze i Ołomuńcu dzieła heraldyczne w języku czeskim, jest wyjątkiem potwierdzającym zasadę.

Piśmiennictwo polskie świeci spaniałym blaskiem w czasie od 1521 do 1621. Jak Czechy, Polska także odbyła szkołę łaciny klasztornéj, scholastyki i humanizmu. Pierwsze roczniki polskie i znakomita historya Długosza pisane po łacinie. W uniwersytecie krakowskim (od 1400) uczą sławni profesorowie scholastyczni: Michał z Bystrzykowa, Jan z Dobczyc, Jan ze Stobnicy, Jakób z Gostynina, Michał z Wrocławia itd. Obok nich widzimy humanistów Grzegorza z Sanoka, zmarłego r. 1477 jako Arcybiskup lwowski, a zwłaszcza Filipa Buonaconi z przydomkiem Kaliwacha, urodzonego w Toskanie, ale zbiegłego do Polski, dyplomatę zręcznego i autora znakomitéj historyi Władysława.

Nie można zaprzeczyć, że w 15 wieku język czeski wywierał wpływ na Polskę. Pierwsi profesorowie uniwersytetu krakowskiego pochodzili po części z Pragi. Polacy i Czesi, oświatą swoją należąc do zachodu, są jedynemi narodami słowiańskiemi, pomiędzy któremi à la rigueur można naznaczać wzajemność literacką. Jednakże wzajemność ta nie oddziaływała już na „złoty wiek“ piśmiennictwa polskiego.

(Dokończenie nastąpi.)

*) Zob. nr. 51 Kuryera.

KORESPONDENCYE KURYERA POZN.

Z miasta, 8 marca.

(Teatr polski w Poznaniu.)

(m.) Walne zebranie akcyonaryuszy teatru naszego, z którego sprawę zdawaliście także w Kuryerze, powoduje mnie do kilku uwag, dla których o gościnność w łamach Waszego pisma upraszam, a proszę w imię słusznéj sprawy, w imię instytucyi powstałéj z ofiar całego społeczeństwa naszego a nawet braci naszych z Galicyi i Królestwa, a wreszcie instytucyi narodowéj, która źle prowadzona, może tylko uszczerbek przynieść narodowi.

Zastrzegam się, że osobistości niczyjéj dotykać nie mam najmniejszego zamiaru, że mi chodzi tylko o rzecz, niemniej w żadne pokątne lub brukowe wieści, których tyle po mieście obiega, wdawać się nie myślę; spostrzeżenia moje i wnioski opieram wyłącznie li na podstawie obrad walnego zebrania, które opisane w pismach publicznych, znane jest we wszelkich szczegółach. Walne więc zebranie akcyonaryuszy teatru, odbyte w sobotę, wykazało:

1. Że Rada nadzorcza, czy obecna czy dawniejsza, mniejsza o to, źle gospodarowała przy zarządzaniu tą instytucyą, bo, tyle jest pewném, przyznała dużo przywilejów z uszczerbkiem Towarzystwa akcyonaryuszy, a nawet instytucyi teatru, jednéj osobie za pewną ofiarę.

2. Ze ta osoba za mniemaną ofiarę 12,000 talarów otrzymała we firmie teatru imię związane na wieczne czasy z teatrem, akcye w odpowiedniéj ilości, loże za darmo i 70 głosów na wszelkie zebrania akcyonaryuszy. Cenimy wysoko ofiarę wszelką dla dobra ogółu i uznania tak szlachetnéj obywatelskiéj przysługi nie odmawiamy nikomu. Jednakże przywileje udzielone za tę ofiarę nie stoją w żadnym do niéj stósunku, są krzywdą dla ogołu akcyonaryuszy, a mogą być niebezpieczne w przyszłości dla instytucyi.

Wykażę to pojedyńczo. Wiadomo, że kapitał zakładowy wynosi 100,000 tal., ofiara więc 12,000 jest dopiero 10 częścią wszystkich akcyi, a zatém jedna dziesiąta część akcyi ma prerogatywy a dziewięć dziesiątych części nie mają żadnych, czyż to słusznie? Nadto wybudowanie teatru kosztuje przeszło 150,000 tal., na które złożyło się oprócz akcyi tyle składek prywatnych; jeżeli tedy weźmiemy stósunek 12,000 do 150,000 okazuje się znaczenie téj ofiary jeszcze mniejsze, a suma kapitału nie mająca żadnego przywileju o tyle znaczniejsza. Wiadomo daléj, że na jednę z lóż rozpisano 20,000 talarów losów, zebrano zaś tylko 14.000 i za tę cenę ją wylosowano. Loża ta służy bezpłatnie temu, który ją wygrał, ale ponad owe używanie nie daje żadnych innych praw.

Przyznanie jednéj osobie 70 głosów na walne zebranie jest niebezpieczeństwém dla całéj instytucyi, co już na walném zebraniu wykazano, że te 70 głosów przyczyniły się do usunięcia z Rady nadzorczéj kilku członków, którzy się wielce zasłużyli około budowy teatru. Przy wyborze każdorazowéj Rady nadzorczéj muszą te 70 głosów zaważyć na szali i w końcu od woli jednéj osoby zależeć będzie skład Rady nadzorczéj a tém samém kierunek i wszelki zarząd teatru. W ten sposób dzieje się krzywda akcyonaryuszom 90,000 talarów, którzy żadnego wpływu nie mają ani na kierunek, ani na lepszy zarząd teatru.

To skoncentrowanie w jedném ręku zarządu teatru jest niebezpieczném dla instytucyi, bo Rada nadrorcza w taki sposób wybierana, mogłaby teatr wydzierżawić do innych celów, wynajmować dla widowisk niemieckich, a ostatecznie odstąpić niemieckiéj trupie, a jeżeli nie, to może kierować teatrem w myśl antynarodową, wyszydzać moralność, cnotę, przyzwoitość a szerzyć niemoralność i wyuzdanie. Nie przypuszczamy ażeby to się dziś stać mogło, ale że się tak stać może w przyszłości to nas dostatecznie doświadczenie powinno było pouczyć. Niech nam wolno będzie wspomnieć fundacye Garczyńskiego Raczyńskiego i t. d., które z pewnością nie są w myśl fundatorów zarządzane.

3) Że ustawy Towarzystwa są pod wielorakim względem nieodpowiednie położeniu rzeczy, przytaczam tu jedno tylko postanowienie, iż akcyonaryusze nie mają prawa ze swego łona wybierać komisyi do zrewidowania rachunków i prawo to przysługuje tylko Radzie nadzorczéj; jest to niesłychane postanowienie w ustawach dla akcyjnego Towarzystwa.

Ważne to są wszystko sprawy, które gruntownie zbadać i roztrząsnąć należy, aby póki czas, dopóki nie zapóźno, zaradzić wszelkim błędom i możliwym nadużyciom.

Z tych powodów proponuję, aby, rozebrawszy pilnie i gruntownie tę sprawę w pismach publicznych, zebrać nadzwyczajne walne zebranie, któreby wybrało komisyą do rewizyi i naprawy statutów, oraz do zbadania wszelkich dotychczasowych czynności Zarządu i Rady nadzorczéj i zdania z tego sprawy przed walném zebraniem. Tak bowiem, jak dotychczas się dzieje, daléj iść nie może, bo ruina téj narodowéj instytucyi jest niewątpliwa. Pamiętajmy, że teatr, złożony ze składek całego narodu, jest instytucyą narodową, którą tak ustawami obwarować powinniśmy, aby ją zabezpieczyć przeciwko wszelkim eksperymentom, które sprowadzić mogą jéj upadek i zagładę.

Z Xiąża, 7 marca.
(P. Kubeczak.)

(St.) Od dawnego już dosyć czasu żadnéj wiadomości czytelnicy Kuryera nie mieli z tego miasta, w którém pierwszą zrobiono u nas próbę z rządowym proboszczem. Trzeci to już rok dochodzi, jak nas obdarzono tém dobrodziejstwem, mimo to p. Kubeczak żadnych nie zrobił dotąd postępów, owszém od pół roku prawie nie słychać ani dzwonów, ani organ — żadnego podobno nie ma w kościele nabożeństwa, czasami tylko smutna przez miasto przechodzi gromadka ludzi z krzyżem na czele, śpiewając pobożną pieśń, gdy prowadzi ciało zmarłego na wieczny spoczynek. P. Kubeczak jednakże nigdy nie otwarzyszy pogrzebowemu orszakowi. Ale za to procesów i skarg wiele. P. Kubeczak dowiaduje się pilnie od urzędu stanu cywilnego o zapisanych chrztach, ślubach itd. P. komisarz i p. burmistrz cytują ludzi odnośnych na termina, wypytując, czy, gdzie i kiedy dziecko było chrzcone i t. d., oddają to sądowi, który przez egzekutora ściąga jura stolae wraz z kosztami. Manipulacya ta odbywa się regularnie już rok trzeci, ztąd łatwo wyobrazić sobie można, o ile sympatye dla p. K. u ludu się zwiększają. — Po mieście obiega pogłoska, że p. Kubeczak prosił w Berlinie o urlop na czas dłuższy dla studyów, które chciał jeszcze odbyć na uniwersytecie, lecz odebrał odpowiedź, że udzielenie takiego pozwolenia należy do władzy duchownéj.

Gniezno, 8 marca.
(Wybór posła.)

(A.) Wybór posła do sejmu pruskiego na krzesło, opróżnione przez śmierć śp. Włodzimierza Brezy z Swiątkowa, rozpoczął się dziś około 10 godziny pod przewodnictwem radzcy ziemiańskiego powiatu gnieźnieńskiego p. Nollau. Po odczytaniu przepisów wyborczych, odbyło się skrutinium kilku prawyborów uzupełniających, spowodowanych śmiercią lub przeniesieniem się dawnych wyborców w inne powiaty. Pokazało się i tym razem, jak przełożeni prawyborów lekkomyślnie nieraz postępują i przez niezachowanie przepisanych prawem formalności ważność prawyborów narażają. Tak dziś został jeden wyborca, jako nieważnie wybrany, oddalonym, z innego zaś okręgu 2 wyborców, nie podpisawszy protokółu, dziś dopiero na sali wyborczéj oświadczyli, że wybór przyjmują.

Wyborców stanęło wszystkich 408 — z tych oddało głos p. dr. Władysławowi Szułdrzyńskiemu z Siernik (powiat wągrowiecki) 357, 50 głosów padło na ministra Falka, 1 na p. Buchowskiego.

Trzeba przyznać, że polscy wyborcy pomimo bardzo złéj drogi z najdalszych krańców 3 powiatów, które stanowią nasz okręg wyborczy, z nader małemi wyjątkami się stawili, natomiast niemieccy tylko prawie wyłącznie stanęli z Gnieźnieńskiego, przekonawszy się dawniejszemi razy, w jak wielkiéj są u nas mniejszości. P. Szułdrzyński, obecny w sali, oświadczył, że wybór przyjmuje.

Wiedeń, 6 marca.

(†) Wczoraj ukonstytuowało się tu stowarzyszenie „Niemiecko-austryackich Akademików“ i to przypadkiem w lokalu, w którym w roku 1871 na uczcie akademików śpiewano „Wacht am Rhein“ a strącono chorągiew austryacką. Wczoraj na zebraniu konstytującém były minister Schmerling wystąpił z ultrapatryotyczną i patetyczną mową, pełną wyjątków z rozmaitych poezyi, w któréj pomiędzy innemi oświadczył, że Austrya zwycięsko wyjdzie z wszelkich kłopotów, skoro ludy zjednoczą się pod sztandarem czarno-żółtym. Jak sobie wystawić ten sztandar, wyłożył inny z mówców, profesor Suess, człowiek wpływowy izby poselskiéj. Rzekł on bowiem: „Oświata w Austryi była zawsze i musi być koniecznie niemiecką. Wszystkie rzeki nasze wypływają do innych państw, jeden tylko do nas przypływa Dunaj i to z Niemiec itd.“ Ergo libamus, to jest ergo ludy austryackie pod sztandarem czarno-żółtym stańcie się Niemcami. Pod tym warunkiem nawet austryaccy Niemcy raczą nie myśleć o połączeniu się z „macierzą niemiecką,“ o któréj w roku zeszłym na innym bankiecie prawił kolega Suessa, pan Kopp. Otóż w tém pojęciu sztandar czarno-żółty nigdy nie stanie się znakiem zjednoczenia. Jedyna polityczna racya bytu Austryi polega na szanowaniu praw rozmaitych narodów niemieckich, które bądź dobrowolnie poddały się domowi habsburgsko-lotaryngskiemu, bądź podbitemi zostały. Warunek zaś, że oświata Austryi powinna być niemiecką, jest hasłem rozkładu. Najwyszukańsza lojalność na ten warunek zgodzić się nie może, bo narody mają obowiązek, bardzo konserwatywny, zachować swą narodowość, a kto ją narusza, jest ich nieprzyjacielem i nie ma prawa domagać się przywiązania i poświęcenia.

Dochodzi mnie właśnie z Lwowa broszura, pod tytułem „Głos z Warszawy. Uwagi w sprawie wschodniéj, pisane w Warszawie, dnia 19 listopada 1876.“ Zdaje się jednak, że istotnie pisana w Galicyi. Raz, ponieważ autor lepiéj obeznany ze stósunkami tutejszemi, aniżeliby spodziewać się tego można po Koroniarzu, powtóre, że kilka ustępów wyraźnie zdradza genealogią galicyjską. I tak na stronie 13 znajduję zdanie: „Przywrócenie przez rząd rosyjski w Królestwie Polskiém instytucyi narodowych obniżyłoby znacznie termometr sympatyi polskiéj w Galicyi. Kochamy Austryą tak bardzo, bo tylko w połączeniu z nią mamy zabezpieczone zachowanie i rozwój narodowości, bo wreszcie nienawidzimy Rosyi, i dla tej miłości po większéj części z nienawiści gotowiśmy do wszelkich ofiar, jakich tylko od nas bezpieczeństwo Austryi a mianowicie całości Węgier wymagać może.“ Otóż to pisał oczywiście Galicyanin. Wreszcie broszura wyraża obawę aneksyi Kongresówki przez Prusy. Wiem od osób kompetentnych, że w Warszawie podobne pogłoski krążą od pewnego czasu, ale zupełnie zdaje mi się nieprawdopobném, aby Prusy, przed przywłaszczeniem sobie niemieckich prowincyi Austryi, miały pomyśleć o aneksyi Kongresówki.

Nowa Presse wczoraj ogłosiła statut banku austryacko-węgierskiego, na który zgodziły się dwa rządy i który, przynajmniéj co do punktu, dotyczącego układu dyrekcyi jeneralnéj, uzyskał przyzwolenie walnego zjazdu centralistów. Nie wchodząc w szczegóły statutu, zaznaczam tylko, że układ dyrekcyi przewagę zapewnia Niemcom; nie mają więc w rzeczywistości nic do zarzucenia Węgrom, którzy nawet nie dostąpili zupełnego równouprawnienia, chociaż tego domagać się mogli na podstawie dualizmu i ugody z roku 1867. Prezes rady jeneralnéj będzie mianowany przez cesarza stósownie do propozycyi obu rządów, które podobno już zgodziły się na pana Mosera, kuratora banku kredytowego. Jako kandydatów na posady wicegubernatorów, mianowanych przez każdy z dwóch rządów osobno, wymieniają tutaj barona Wodianera (żyda), członka Izby panów. a w Peszcie byłego ministra Treforta, który przypadkiem nie jest żydem.

Temi dniami wyszedł 8 tom „Dziejów Maryi Teresy“ przez Arnetha. Tom ten obejmuje pamiętne dla nas lata 1766—1773. Autor usiłuje wykazać, że Austrya była całkiem niewinna, a tylko Fryderyk II podał myśl rozbioru Polski i przeprowadził ją. Tém samém Arneth walczy z Beerem, który w przedmowie do wydanych przed 2 laty dokumentów twierdził przeciwnie, że Austrya uczyniła pierwszy krok do rozbioru zajęciem Spiżu, co według Arnetha stało się skutkiem wyraźnego żądania Stanisława Augusta. W każdym razie dobry znak, że wszyscy na wyścigi wypierają się pierwszeństwa w rozbiorze Polski. Dla czegoż żaden nie poczuwa się do obowiązku zadosyćuczynienia?

Przed kratkami sądu stawała temi dniami guwernantka Rion, oskarżona, że powierzonego swéj opiece 9letniego chłopca uczyła rzeczy, surowo zabronionych kodeksem karnym. Odczytana w téj sprawie korespondencyą guwernantki i 9letniego elewa odsłania otchłań obrzydliwości. Oskarżona skazaną została na 3 lata więzienia. Nieszczęśliwy chłopiec może na całe życie stracony.

ZIEMIE POLSKIE.

* Echo prześladowań chełmskich odbiło się onegdaj i w parlamencie angielskim. W Izbie niższéj zapytywał Irlandczyk, O. Lewis, czy rządowi W. Brytanii znane są wypadki, jakie według zapewnień dziennika Pall Mall Gazette zaszły w dyecezyi chełmskiéj. Mieszkańcy wsi Chulczyce, „nawróceni“ niedawno przez rząd rosyjski na prawosławie, mieli praktyki swe religijne wykonywać potajemnie wedle dawnego, t. j. unickiego obrządku. Apostazya ta wywołała naturalnie wielkie niezadowolenie między popami prawosławnymi, a gdy wszelkie perswazye z ich strony nie skutkowały, wówczas wkroczyło wojsko, poraniło i pozabijało mnóstwo włościan, pozostałych zaś wysłało na Sybir. Na interpelacyą p. Lewisa odpowiedział Bourke, że rząd nie otrzymał obecnie żadnego doniesienia w tym przedmiocie, że jednak w ostatnich dwóch latach kilkakrotnie został uwiadomiony o krwawych zajściach na Podlasiu.

Znaną jest rzeczą, co warte są wszystkie amnestye carskie. Przekonało się o tém dowodnie dwunastu emigrantów polskich, którzy, ubezpieczając się na amnestyą, gwarantującą im wolność, powrócili w ostatnim czasie do kraju. Osadzono ich w cytadeli. Rząd rosyjski chce się najprzód dowiedzieć, czy nie brali udziału w ostatniém powstaniu z r. 1863. Złożono na nich, jak piszą z Warszawy pod dniem 3 bm. do Ostsee Ztg, sąd wojenny. Wątpić nie można, jaki przeciwko nim zapadnie wyrok. Przed kilku dniami uznano jednego z nich, Bolesława Podgórskiego, winnym udziału w buncie i wysłano do Archangelu.

Warszawa, jak wspomniany donosi korespondent, przybiera coraz więcéj cechę miasta rosyjskiego. W tych dniach kazał rząd djąć godło z banku polskiego, przypominające nieco dawniejszy herb polski, dwugłowego orła rosyjskiego, mającego na piersi małego białego orła polskiego, a w miejsce tegoż przybić czysto rosyjskiego orła i św. Jerzego na koniu. Władze sądowe, zostające dziś wyłącznie w ręku schizmatyków, nie obchodzą już więcéj uroczystości katolickich. Jedynie w święta, oznaczone w kalendarzu gregoryańskim, zamknięte są biura sądowe.

Z świeżo uruchomionych dziewięciu korpusów armii przypada, jak donoszą ztąd do Krakowa, trzy na Królestwo Polskie. Sztaby tych korpusów stać będą w Radomiu, Łomży i Lublinie pod rozkazami jenerałów barona Möllera, Ganieckiego i Ralla.

NIEMCY.

* Berlin, 8 marca. Po całotygodniowéj prawie przerwie odbył dziś parlament niemiecki posiedzenie plenarne, na którém marszałek zawiadomił nasamprzód o wniesieniu przez rząd do Izby prawa budżetowego i projektu, tyczącego się wybudowania koszar dla wojsk niemieckich. Bez rozpraw przyjął parlament wnioski o zawieszenie postępowania karnego przeciwko posłom pp. Bebel, Hasenclever i Liebknecht na czas trwania sesyi parlamentu. Członkami komisyi długów państwa wybrani zostali posłowie v. Benda, Wehrenpfennig, Kochhann, Duncker, v. Levetzow i Wulffshein. Następnie przystąpiono do obrad nad projektami do prawa, tyczącemi się administracyi dochodów i rozchodów państwa, tudzież ustanowienia i atrybucyi Izby obrachunkowéj. Poseł v. Benda poleca przyjęcie prawa. Poseł Richter oświadcza się przeciwko przedwstępnym obradom w komisyi a za obradami w plenum, za któremi przemawiali również posłowie v. Kardorff, v. Maltzahn i Lasker. Parlament uchwala obrady w plenum. Najbliższe posiedzenie plenarne odbędzie się w sobotę o godzinie 11 przed południem, na porządku dziennym postawiono: pierwsze obrady nad budżetem cesarstwa i wniosek posła Richtera o zmianę prawa pod względem funduszu inwalidów.

W gmachu królewskiéj opery odbył się wczoraj wieczorem tegoroczny bal subskrypcyjny, w którym udział wzięła tak para cesarska, jak i książęta krwi.

Demokratyzm socyalny zyskał podług wykazu ostatnich wyborów do parlamentu niemieckiego od trzech lat mniéj więcéj 29 prc. głosów. Z wyłączeniem wyborów ściślejszych i uzupełniających wynosi liczba głosów, oddanych na socyalno-demokratycznych kandydatów 485,473, podczas kiedy w 1874 roku padło na nich tylko 349,948 głosów.

Kapelanowi Biskupa monasterskiego, księdzu Schürmann, wydano akta księdza Biskupa, które królewski prokurator przy ostatniéj rewizyi zabrał. Westf. Merkur dodaje do tego uwagę, iż pierwsze reguły roztropności wymagają, ażeby w obecnéj epoce rewizyi domowych każdy duchowny usuwał niezwłocznie wszystkie te papiery, którychby nie chciał mieć przeglądanych przez prokuratoryą i policyą.

Najnowszy numer Militairwochenbl. ogłasza, że p. v. Diest (Daber), rotmistrz kawaleryi landwery z 2 batalionu (Naugard) otrzymał prostą dymisyą.

Prov. Corr., reasumując pracę sejmu pruskiego, tak się pomiędzy innemi wyraża o zażaleniach, wnoszonych przez posłów katolickich:

Głównem zadaniem sesyi pozostały obrady i ustanowienie budżetu państwa. Wśród znacznéj większości Izby poselskiéj istniała zaraz od początku stanowcza wola i nadzieja ukończenia w jak najkrótszym czasie tego zadania, które pod względem ustanowionych dochodów i rozchodów w różnych gałęziach administracyi państwowéj żadnych trudności nie przedstawiało, zamiarowi atoli temu przeszkodziło zachowanie się stronnictwa ultramontańskiego, które nadużywało obrady nad budżetem, nie mając względu na właściwy ich cel i nie mogąc się spodziewać rzeczywistego skutku w Izbie, do obudzenia i zwiększenia wzburzenia w szerszych kołach ludności przez oskarżania i zażalenia pod względem spraw kościelnych, tudzież przez zohydzanie ogólnéj działalności rządu. — Większość Izby poselskiéj nie mogła téj wytrwałéj dążności skutecznie przeszkodzić środkami regulaminu obrad, mogła ona jedynie powstałe wskutek tego pożałowania godne opóźnienie obrad przez to starać się zmniejszyć, że tak sama, jak i rząd o ile możności jak najmniéj podsycali ze swéj strony spór, wznawiany co krok przez ultramontanów, i że prócz tego powstrzymywała się poniekąd od poruszania innych kwestyi.

W ten sposób ubija organ ministeryalny tyle udowodnionych żałob na przekroczenia przeciwko istniejącym prawom.

FRANCYA.

* Paryż, 7 marca. Deputacya marsylijskich obywateli, z kapitanem okrętu p. Henrykiem Bergasse na czele, złożyła w tych dniach hołdy swoje hr. Chambordowi i otrzymała od niego następującą odpowiedź:

Dziękuję wam, panowie, żeście zrozumieli, że zawsze u mnie znajdziecie pomoc i radę pośród obecnych trudności. Mówicie o obawach, jakie żywicie co do wzrostu Francyi i podniesienia się dobrobytu; ze śmiałością i szczerością, za którą wam wdzięczny jestem, wspominacie o ciągłych oszczerstwach, czyniących ujmę prawdzie i honorowi mojemu. Wiem ja o tém dobrze; twierdzą nieprzyjaciele moi, jakobym dla miłego spokoju własnego zostawił Francyą w niebezpieczeństwie i zwątpił o jéj ratunku. Jest to nienawistne kłamstwo, przeciwko któremu protestuję, a przez które nieprzyjaciele zbawczych zasad dziedzicznéj monarchii zwątpienie w umysłach i niepokój i obawy w sercach podsycają. Zwątpienie — oto wielkie niebezpieczeństwo, na które zwracam uwagę i przeciw któremu walczyć nam potrzeba. Rewolucya znajduje się w swym żywiole, nadużywając łatwowierności ludu — ja atoli stoję niewzruszenie przy prawie mojém i jestem zupełnie zdecydowany uczynić, czego odemnie wymaga obowiązek, skoro nadejdzie dla mnie chwila osobistego i bezpośredniego działania. Wzywam przyjaciół moich i wszystkich ludzi dobréj woli, aby przygotowywali tę chwilę i byli pełni ufności. Za ich pomocą, jeśli się tak Bogu podobać będzie, nie zostawi monarchia pola działania ani awanturnikom bonapartyzmu, ani gwałtownikom radykalizmu wolnego, rozpoczynającym przegrywkę do tryumfu, którego zdają się pewnymi, insultując wszystko, co naród, szanujący sam siebie, szanować powinien: duchowieństwo i władzę, czyli religią i sprawiedliwość, jako téż i armią, ten żywy obraz ludu i jego honoru. Powróciwszy do domów waszych, powiedzcie rodakom waszym, jakie są moje silne zamiary i postanowienia, podyktowane mi przez miłość do Francyi i wypadki, jakie jéj grożą.

Konserwatywne frakcye senatu wyznaczyły komisyą mającą się zająć wyborem kandydata do senatu w miejsce ś. p. jenerała Changarnier, a złożoną z hr. Daru, księcia Broglie, de Lareinty, Chesnelong, Behic i Brunet. Wybór padł, jak się zdaje, na p. Dupuy de Lome. Républ. fr. bardzo niezadowolniona z téj jedności konserwatystów i ponawia z téj okazyi wszystkie napaści przeciw senatowi, jakie już niejednokrotnie mieliśmy sposobność cytować czytelnikom.

Izba deputowanych ze swéj strony drażni jak może konserwatystów i katolików. Komisya budżetowa postanowiła bardzo nieznaczną większością zmniejszyć pensye Biskupów o 5000 fr. zniosła nadto kredyt przeznaczony dla kapituły św. Genowefy i postanowiła, aby tylko te seminarya otrzymywały nadal subwencyą rządową w których uczą „uznane przez państwo i uprawnione kongregacye.“ Gdyby ta uchwała przeszła odjętoby subwencyą rządową tym seminaryom, w których profesorowie są Ojcowie Tow. Jezusowego.

Na wczorajszém posiedzeniu Izby deputowanych wniósł Raoul Duval sprawę expatra Jacka i ganił ministra spraw wewnętrznych, że motywując odmówną odpowiedź swoję prawem z roku 1808 zapomniał o prawie z r. 1868. Dziwił się mowca, że minister, dawniéj tak liberalny, jednym zamachem pióra zamknął usta wymownemu kaznodziei, któryby z pewnością ze wszelką czcią o religii był się wyrażał. „Pewien prałat i mąż genialny (Biskup Dupanloup) powiedział o pewnym ministrze oświaty i byłym wolnodumcy (Simonie): „„Ten człowiek wprzód zostanie Kardynałem niż ja.““ Ja się obawiam, że minister spraw wewnętrznych zasługuje i dziś na to proroctwo, które dawniéj o nim wypowiedziano!“ Ponieważ żaden z ministrów nie był obecny na posiedzeniu — nie odebrał pan Duval odpowiedzi na swe skargi. Izba odroczyła się do poniedziałku.

TURCYA.

* Carogród, 6 marca. (Smutny stan finansów. — Stan armii. — Sadyk basza. — Zajście na wyspie Kamen. — Czarnogórcy i rokowania pokojowe.) Ostatnie wiadomości, jakie przesyłają tutejsi korespondenci do różnych dzienników, w smutném przedstawiają nam świetle stan finansów tureckich. W skarbcu — pisze korespondent do Presse — nie ma pieniędzy; rząd nie może już dziś opędzić najniezbędniejszych potrzeb. Wojska nie otrzymały od kilku miesięcy żołdu. Liweranci armii nie chcą dostarczać już dłużéj żywności, gdyż rząd nie uiścił się dotychczas z swoich zobowiązań, wskutek czego liweranci wielkie ponieśli straty. Brzmiącéj monety nie ma wcale, rząd płaci kajmenami, które za granicą żadnéj nie mają wartości, a w kraju ledwo połowę. Edhem basza prosi, — jak zaręcza wspomniany korespondent — codzień o dymisyą; w jego miejsce ma objąć urząd w. wezyra Mahmud Neddin. Mimo nędzy w kraju i pustek tych w skarbcu, dwór sułtański bawi się w najlepsze.

Stan armii nie jest także pomyślniejszy. Zdaje się, że Porta ostatnie przysłała już bataliony nad Dunaj; transport wojska zupełnie już ustał, Achmed Ejub basza napróżno świeżych żąda posiłków. W całéj armii naddunajsko-bułgarskiéj, zaręcza korespondent Pol. Corr. nie ma jednego batalionu, któryby liczył 800 lub 1000 ludzi; w przecięciu mają bataliony najwięcéj po 450 ludzi.

Przygotowania wojenne, jakie podejmuje Rosya, poczynają Turków zastraszać; nie widać u nich téj dawniejszéj buty i pewności w zwycięztwo. Do Ruszczuku coraz nowe nadchodzą wiadomości o zbrojeniach Rumunii. W Galaczu, Braili i Reni wznoszą inżynierowie rosyjscy fortyfikacye a liweranci poczęli tamdotąd odstawiać zapasy żywności. — Dawniejszy gubernator Bułgaryi naddunajskiéj opuścił w dniu 2 b. m. Ruszczuk; zastępca jego, Sadyk basza, sprzykrzył już sobie swe stanowisko i poda się do dymisyi. — Zajścia na wyspie Komen pod Pirgos nie doprowadzą tymczasowo do żadnego zatargu z Rumunią. Vali Ruszczucki otrzymał rozkaz z Carogrodu, ażeby obrał osobną komisyą, którąby z rządem rumuńskim rozpoczęła rokowania, które, jak pisze korespondent z Ruszczuku do Pol. Corr., sprawę tę całą załagodzą.

Wnosząc z tego, co pisze cetyński Glas Crnogorca, przypuścićby można, że rokowania Porty o pokój z delegowanymi czarnogórskimi albo się rozbiją, albo Turcya zniewoloną będzie wielkie poczynić ustępstwa. Organ ten rządowy pisze, że Czarnogórze nie mogło odrzucić podanéj przez Turcyą ręki do zgody, że jednak pokój zawrze wtedy tylko, jeżeli ten będzie zaszczytnym i korzystnym dla Czarnogórza i Słowian tureckich.

POŁWYSEP BAŁKANSKI.

* Nagłe i niespodziewane zamknięcie wielkiéj skupczyny wywołało, jak donoszą do rozmaitych dzienników, wielkie oburzenie w Belgradzie. Konserwatywne stronnictwo skupczyny jeszcze przed zebraniem zamierzyło obalić gabinet Ristića a księcia nakłonić do zerwania układów z Turcyą i rozpoczęcia na nowo walki. Była nawet chwila, że książę Milan się zawahał i dopiero telegram z Petersburga miał go usposobić pokojowo. Telegram ten zwracał uwagę księcia na fatalne następstwo takiego kroku, który znacznie utrudniłby sytuacyą; równocześnie oznajmiono księciu Milanowi silną wolę cara Aleksandra pozostawienia w takim razie Serbii własnemu losowi nawet wtenczas, gdyby wojska tureckie kraj cały zajęły. Ta wskazówka odniosła ten skutek, że książę Milan stanowczo wskazując na otrzymany z Petersburga telegram, przemówił za koniecznością zawarcia pokoju, zapobiegł dłuższéj debacie, a po zapadłéj decyzyi natychmiast skupczynę rozwiązał.

Faktem jest, że w północnéj Bośnii zawrzało na nowo powstanie. Powstanie wywołały nieustające zdzierstwa i okrucieństwa tureckie. Tym razem chwycili za broń, jak pisze Presse, nie tylko schizmatyccy Słowianie, ale i katoliccy Bośniacy. O stoczonych dotychczas bojach pisze korespondent z Belgradu do Times'a. W górach Wucziackich, na południe od Brodu, walczyło w ostatnim czasie 300 powstańców z tureckimi redyfami. Powstańcy stracili 12, Turcy 41 ludzi. Vali basza, naczelny wódz wojsk tureckich w Bośnii, wyjechał z Serajewa do Mostaru, celem skoncentrowania 15 batalionów w Hercegowinie nad granicą dalmatyńską. Dwa i pół batalionu posiłków nadeszło z Nowego Bazaru do Mostaru. Turcy gromadzą wojska w Kroacyi tureckiéj, w pobliżu Banjaluki i Liwna. W Trawniku ma być główna kwatera turecka. Turecki dziennik Bosna, wychodzący w Serajewie, przyznaje także fakt istnienia powstania, podając miejsca, gdzie odbyły się potyczki. Według raportów, zamieszczonych w piśmie tém, wysłała naczelna komenda wojsk bośniacko-hercegowińskich na wiadomość, że w górach kozarskich wybuchło powstanie, tam dotąd pod rozkazami Mulasima Lufti agi 4 tabory wojska. Turcy napotkali we wsi Pilana dobrze zorganizowaną „bandę“ powstańców, składającą się z 300 ludzi pod dowództwem Sawy Abaza i Łazarza Tanzeticza. Lufti aga kazał 1 taborowi otoczyć wieś a 3 taborom uderzyć na powstańców. Ci, choć zaskoczeni znienacka, bili się mężnie i cofnęli dopiero, kiedy stracili 17 w zabitych i wodzowie ich śmiertelne odnieśli rany. Powstańcy uszli w góry i z powodu tego nie mogli ich ścigać nizami. W Possawinie, we wsi Kotarsko, uderzyli baszybozuki na „bandę“ powstańców. Walka była krwawa i skończyła się zupełnie klęską powstańców. W okręgu Derwenckim w Kadikulu biły się znów gwardye narodowe z powstańcami, którzy stracili 4 w zabitych i 5 rannych. Turcy zdobyli tu wiele broni. Większą od poprzednich potyczkę stoczył z powstańcami we wsi Pole bimbasza Osman bey. Wojsko tureckie, porzuciwszy karabiny, walczyło handżarami, któréj to broni używali także powstańcy. Po zaciętéj walce pierzchnęli ci ostatni, zostawiwszy na placu 10 zabitych i wielu rannych. Dziennik turecki Bosna donosi w końcu o walce we wsi Grabowicy, w któréj walczył Zonan bey z kompanią powstańców. I tu odnieśli Turcy zwycięztwo.

TELEGRAMY.

Waszyngton, 8 marca. W senacie przyszło wczoraj zpowodu nominacyi nowych ministrów do żywéj dyskusyi. Przewódzcy stronnictwa republikańskiego nie chcieli zatwierdzić nominacyi. Sprawę tę odesłano do odnośnéj komisyi.

Ostatnie telegramy.

Londyn, 8 marca. W Izbie niższéj odpowiedział lord Bourke panu Dilke, że rząd zamierzał wysłać odpowiedź na rosyjski okólnik w zeszłym tygodniu, na prośbę jednak gabinetu rosyjskiego, aby zechciano zaczekać na dalsze doniesienia, powstrzymano wysyłkę. Doniesienia te dotychczas nie nadeszły, dla tego i odpowiedź zwleczono. — Na zapytanie Hanbury'ego oświadczył lord Bourke: Rząd nie zapoznaje niedogodności, wypływających z nieobecności angielskiego ambasadora w Carogrodzie dla interesów brytyjskich i dla tego nie ma zamiaru obecnego stanu rzeczy zbytecznie przedłużać. — Na pytanie Campbella, czy prawdziwą jest pogłoską, że na Bośnią nałożono 4 mil. kontrybucyi wojennéj, odpowiedział p. Bourke, że nic o tém nie wie, ale zasięgnie wiadomości; również i doniesienia o dalszém trwaniu powstania w Bośnii i smutném położeniu powstańców podczas pory zimowéj potwierdzić nie może. Zdaje się, że przed pewnym czasem na 80 Turków uderzyli powstańcy pod Niksiczem. Również i Czarnogóra nie pozwoliła na zaopatrzenie w żywność Niksicza. Liczba powstańców ma być znaczna, spodziewa się jednak, że spokój zawita do Bośnii i Hercegowiny, skoro pokój z Czarnogórą przyjdzie do skutku.

Wykonywanie praw kościelno-politycznych.

* **Wyrok senatu** dla spraw karnych naczelnego królewskiego trybunału nadreńskiego z dnia 4 stycznia 1877 w sprawie zbierania **Swiętopietrza**.

Dnia 16 lipca 1876 zawiadomił ks. Birken, proboszcz w Rosbach, parafian swoich w kościele, że tegoż dnia będzie zbierane Świętopietrze, jako też niebawem jeden z członków dozoru kościoła z dzwonkiem obchodził i ofiary na ten cel zbierał. W skutek tego tak proboszcz, jak ów członek dozoru stawieni zostali przed sąd policyjny w Waldbrol, iż bez pozwolenia naczelnego prezesa składkę tę ogłaszali i zbierali. Na terminie dnia 18 sierpnia 1876 oskarżeni dowodzili, iż nie przestąpili w niczém ordynacyi policyjnéj królewskiéj rejencyi kolońskiéj z 14 lutego 1876, ponieważ rzeczona kolekta podług § 2 téjże ordynacyi nie potrzebuje pozwolenia naczelnego prezesa. Arcybiskup koloński bowiem listem pasterskim z dnia 12 listopada 1860 rozporządził raz na zawsze zbieranie Świętopietrza; rozporządzenie to nie tylko nie zostało cofnięte, lecz owszém późniejszemi odezwami arcybiskupimi z roku 1872 i 1874 wyraźnie powtórzone i obostrzone. Nadto Świętopietrze służyć ma nie osobie Papieża i jego osobistym potrzebom, lecz na ten cel, aby wspierać Ojca św. w wykonywaniu jego urzędu najwyższego rządzcy całego Kościoła i umożebnić mu swobodne działanie i niezawisłość, których w swoim urzędzie koniecznie potrzebuje, na co też przytoczony list pasterski z roku 1860 wyraźnie zwraca uwagę. Cel zatém téj kolekty był czysto kościelny, a więc ta należy do wyjątków, wymienionych w § 2 przytoczonéj powyżéj ordynacyi, i nie jest karygodną.

Prokurator policyjny postawił wniosek: aby na mocy §§ 1 i 4 téjże ordynacyi obu oskarżonych skazać na karę 3 marek ewent. na 1 dzień aresztu, i na koszta. Sąd jednakże policyjny na posiedzeniu dnia 1 września 1876 wydał wyrok uwalniający, przyjmując w uzasadnieniu wyroku za słuszne wywody oskarżonych, i przyznając Świętopietrzu charakter składki czysto kościelnéj przez władzę duchowną nakazanéj, która przeto wedle § 2 ordynacyi policyjnéj nie potrzebuje pozwolenia naczelnego prezesa.

Przeciw temu wyrokowi prokurator wniósł do naczelnego trybunału o kasacyą, dowodząc: że składka ta ani przez władzę duchowną nie jest rozporządzona, ani nie ma charakteru kościelnego. Listy bowiem pasterskie, na które się sędzia policyjny powoływał, dawniejsze są od wspomnianéj ordynacyi policyjnéj, a nadto Arcybiskup koloński, wyrokiem królewskiego trybunału dla spraw kościelnych z 28 czerwca 1876 z urzędu usunięty, nie ma już prawa nakazywać składek jako zwierzchnik kościelny. Potém Świętopietrze nie może się liczyć do składek na cel kościelny, o jakich mowa w § 2 ordynacyi policyjnéj. Paragraf ten bowiem przez składki na cele kościelne rozumie niewątpliwie te tylko, które mają służyć do zaspokojenia szczegółowych, wyraźnie oznaczonych potrzeb kościelnych, mianowicie nabożeństwa, do których nie potrzeba kontroli rządowéj, ponieważ interesów państwa w niczém nie naruszają; nie zaś takie, jak Swiętopietrze, mające służyć do nieograniczonéj niczém dyspozycyi Stolicy Apostolskiéj, która mogłaby funduszów tych używać w kraju i po za jego granicami na cele szkodliwe dla państwa i wprost rządowi jego nieprzyjazne. Wnosi przeto o kasacyą wyroku sądu policyjnego i o osądzenie oskarżonych w myśl wniosku prokuratora policyjnego.

Tymczasem senat dla spraw karnych naczelnego trybunału dnia 4 stycznia rb.: zważywszy, że § 2 ordynacyi policyjnéj wyjmuje od obowiązku proszenia o pozwolenie naczelnego prezesa składki, zbierane w obrębie kościoła podczas nabożeństwa z rozporządzenia zwierzchników duchownych na cele kościelne; zważywszy daléj, że nie zmienia bynajmniéj rzeczy, iż odnośne listy pasterskie dawniejszéj są daty od ordynacyi policyjnéj, i że Arcybiskup tymczasem przed zbieraniem składki został z urzędu usunięty, ponieważ fakt ten dawniejszych jego rozporządzeń, wydanych w obrębie jego władzy, a nie zakwestyonowanych przez władze państwowe, nie może bez wszystkiego unieważniać; zważywszy, że kościelny cel składki wyraźnie w listach pasterskich jest uwydatniony, wywód zaś naczelnego prokuratora, ograniczającego znamię składek kościelnych wyłącznie na ściśle oznaczone potrzeby kościelne, mianowicie potrzeby nabożeństwa, oczywiście zanadto ścieśnia to pojęcie, ponieważ jest nie mało innych jeszcze celów kościelnych; zważywszy, że i z rozpraw sejmowych nad § 3 Nr. 3 i § 50 Nr. 7 ustawy z 20 czerwca 1875, do których § 2 ordynacyi policyjnéj wyraźnie się odnosi, okazuje się, iż ustawa ta przez kolekty na cele kościelne rozumie takie także składki, które są przeznaczone na cele kościelne w szerszém znaczeniu, jako to: cele dyecezalne i Świętopietrze; zważywszy wreszcie, że z powyższych powodów wyrok sądu policyjnego nie był w sprzeczności z § 2 ordynacyi policyjnéj:

zawyrokował, aby odrzucić rekurs kasacyjny naczelnego prokuratora w Bonn. Tym sposobem Świętopietrze wyrokiem sądowym uznane zostało za składkę dozwoloną, nie podpadającą żadnym karom.

OŚWIATA LUDOWA.

Kasa Towarzystwa Oświaty Ludowéj odebrała:
Od p. S. K. składkę osobistą za rok 1877 marek 10.
Poznań, dnia 8 marca 1877 r.
Bolesław Poniński.

Kuryer miejscowy i prowincyonalny.

* **Doniesienia urzędowe.** Naj. Pan raczył nadać radzcy sądu apelacyjnego Mekus w Kwidzynie order orła czerwonego trzeciéj klasy na pętlicy a administratorowi poczty Hartwig na olędrach Kąkolewskich, w powiecie bukowieckim, order koronny czwartéj klasy.

* **Na relikwiarz dla Ojca św.** złożyli z przeniesienia 138 M. 15 ₰: ks. Ulrich z M. Górki 3 M., ks. kan. Kaliski z Jaksic 15 M., ks. Sakowski z Jaksic 3 M., ks. Matecki z Borzęciczek 6 M., ks. Sierakowski z Opatowa 9 M., ks. Przyniczyński z Bytomia 1 M., ks. Goński 6 M., Jasińska Mar. 3 M., M. A. 3 M., Liszkiewicz M. 3 M., E. Laurentowska 3 M., ks. Gajewski 15 M., hr. Kręska 25 M., hr. Szołdrski 10 M., M. Meszczyńska 1 M. 50 ₰, J. Meszczyńska 1 M. 50 ₰, Michał Górny 50 ₰, Wikt. Piechoka 50 ₰, Maryanna Koperska 50 ₰, Felicya Koźmianowa 10 M., Stanisław Koźmian 10 M., N. N. 1 M., ks. dr. Kantecki 3 M., co razem z poprzednią kwotą wynosi 271 M. 65 ₰.

* **Ks. Andrzejewicz** z Gniezna donosi nam, że na ręce komitetu urządzającego pielgrzymkę do Rzymu złożyli na relikwiarz dla Ojca św.: ks. Kowalski 3 M., ks. dr. Łukowski 10 M., ks. Gdeczyk 3 M., pani sędzina Witteler 10 M., ks. Stefański 3 M., ks. prokurator Ziółkowski 3 M., ks. dziekan Koszutski 3 M., ks. prob. Dolny 9 M., ks. Andrzejewicz 12 M. Ogółem 56 M.

* **W sprawie kosztów na pielgrzymkę do Rzymu** dla włościan a w pierwszéj linii dla Durlaka otrzymujemy z miasta następujących kilka słów:

„Myśl podniesioną przez ks. Gajowieckiego znajduję bardzo dobrą i przesyłam na fundusz podróży dla gospodarza Durlaka 3 marki. Ks. J. K.“

Kwota zatém w tym celu zebrana wynosi dotąd 33 marki. W dalszych składkach na ten cel pośredniczymy chętnie.

* **Na stypendyum** ś. p. Karola Libelta złożyli na ręce skarbnika p. A. Krzyżanowskiego następujący panowie: St. Cegielski jako czysty dochód z przedstawienia amatorskiego Tow. Młodych Przemysłowców w dniu 28 stycznia rb. 10 M., Alfons Oświecimski z miasta Grabowa 6 M., ks. Zawadzki z Bukowncy 3 M., Wal. Zygmanowski z Zamysłów 3 M., Br. Grabowski z Tokarzewa 3 M. Razem 25 M.

* **W sprawie śledczéj** przeciw Jego Eminencyi Kardynałowi-Prymasowi zawezwano ks. dr. Kanteckiego na termin na dzień 26 maja.

* **Teatr.** W dniu wczorajszym na drugi gościnny występ w naszym teatrze, wybrał sobie p. Cieślewki operę Moniuszki Flis i słynną aryą z kurantem z op. Moniuszki Straszny dwór, za którą wdzięczni mu jesteśmy, gdyż dał nam sposobność poznać, chociaż ustęp jeden z opery, o któréj tak wiele czytamy i słyszymy, a któréj niestety widzieć, przy dzisiajszym składzie operowym, ani nadziei mieć nie możemy. Licznie zebrana publiczność gorącemi oklaskami i czterokrotném wywołaniem dała p. Cieślewskiemu dowód, że umie cenić śpiew piękny i umiejętny, choćby jakto wczoraj miało miejsce, orkiestra starała się nie towarzyszyć, ale przeszkadzać artyście śpiewakowi. W recitatívach, z których przeważnie złożoną jest śpiewana wczoraj scena dał nam dowód p. Cieślewski, że jest nie tylko śpiewakiem, ale i doskonałym deklamatorem. P. Cieślewski, grał równie dobrze, jak śpiewał, nic więc dziwnego, że znakomite dzieło nieodżałowanego Moniuszki, silne i głębokie zrobiło na publiczności wrażenie.

We Flisie, który zakończył przedstawienie, Franek dzielnego znalazł przedstawiciela w p. Cieślewskim. Arya z chórem „płyną tratwy po Wiśle“ oraz pożegnanie Franka, były wykonane prawdziwie po mistrzowsku. Szkoda tylko, że w ansamblach p. Cieślewski tak nieszczęśliwie był wspomagany. Artyści nasi, jak gdyby chcieli uwydatnić jeszcze kontrast, jaki między nimi a p. Cieślewskim istnieje, starali się śpiewać gorzéj i fałszywiéj jak zwykle. P. Sikorska już nie ćwierćtonami, ale całemi tonami mijała się z melodyą — a w duecie z Frankiem nie mogąc zwyciężyć brzydkiego zwyczaju dawania sobie taktu rękami, na ramionach drogiego Flisaka wybijać go poczęła.

Chóry zasłużyły wczoraj na szczere uznanie, szczególniéj modlitwa i chór towarzyszący p. Cieślewskiemu przy aryi „płyną tratwy“. Zasługa to p. Dembińskiego dyrektora opery, którą z przyjemnością podnosimy.

Komedyjkę Niebezpieczny człowiek utworu Wł. Łozińskiego opartą na tak nieprawdopodobnym temacie, aby rotmistrz walczący lata całe o niepodległość Polski od Berezyny do Hiszpanii miał uważać pisanie dzieł za niegodne szlachcica polskiego, odegrano wogóle nieźle. P. Siedlecki tylko nie przejął się zdaniem naszém właściwie rolą bohatera z pod Somosierra.

Zwracamy uwagę na przedstawienie jutrzejsze w teatrze nowego dzieła hr. Fredry, które w Krakowie i Lwowie tak ogromnego doznało powodzenia. Spodziewamy się, że „Wielki człowiek do małych interesów“ — taki tytuł jest téj komedyi, — zbierze jutro w teatrze liczną publiczność. Ku uczczeniu niezrównanego komedyopisarza wygłoszą na początku przedstawienia p. Parżnicka i p. Terenkoczy wiersz Wacława Szymanowskiego.

W niedzielę powtórzoną będzie ta sama komedya.

* **Program** dzisiejszego zebrania, Towarzystwa Muzycznego, jak się dowiadujemy, jest bogaty i doborowy. W dniu tym zaszczyci toż Towarzystwo obecnością swą p. Fr. Cieślewski, znany artysta opery warszawskiéj.

* **Onegdajsze** pociągi wieczorne, przybywające do Poznania z Wrocławia, Zbąszynia i Gniezna, spóźniły się o 10 do 15 minut z powodu śnieżycy.

* **Mowa p. Kazimierza Chłapowskiego,** na wiecu powiedziana w celu zachęty do składek na upominek dla Ojca św., brzmiała, jak następuje:

„Po tak wymownych przemówieniach chcę tylko w krótkich słowach przedstawić Wam, szanowni Rodacy, potrzebę przesłania Ojcu św. jakiegoś upominku.

Inne narody, bogate i potężne, złożą wspaniałe dary — my, uciśnieni i rozdzieleni na części, damy, na co nas stać będzie, damy grosz wdowi. Bracia nasi z Galicyi chcą posłać kielich ozdobiony figurami świętych polskich. My mamy w Gnieźnie kości wielkiego patrona naszego, św. Wojciecha. Jego męczeństwo odkryło nam światło wiary Chrystusowéj, w któréj cieple i pod którą promieniami wzrośliśmy na naród wielki i sławny. Przez lat tysiąc byliśmy wolni i potężni i dochowaliśmy wierności Kościołowi. Królowie nasi i Ojczyzna nasza odbierali nieprzerwane dowody łaski i życzliwości Papieży, którzy nam ni błogosławieństwa, ni rad dobrych, ni pomocy nie szczędzili. Dziś, gdy Pan Bóg spuścił na nas ciężkie klęski i utrapienia, ponieśmy w darze do stóp Namiestnika Chrystusowego relikwie św. Wojciecha na świadectwo, że wiara, którą nam przyniósł, jak nie zachwiała się w sercach naszych śród pomyślności i szczęścia, tak przetrwa prześladowanie i klęski wszelakie.

Do relikwii św. Wojciecha dołączymy relikwie błogosławionéj Jolanty, księżnéj polskiéj, któréj szczątki także w Gnieźnie spoczywają.

Niechaj dar ten świadczy wobec przyszłych pokoleń — da Pan Bóg szczęśliwszych — o niezłomnéj wierze naszéj i o przywiązaniu naszém do Piotrowéj stolicy.

Wzywamy przeto ludzi dobréj woli, którzyby do zakupienia relikwiarza datkiem przyczynić się chcieli — by składki przesyłali na ręce komisyi, która w tym celu wybraną zostanie.

Spodziewamy się, że i pisma nasze pośrednictwa swego w téj mierze nie odmówią.“

* **Topograficzno-statystyczne dzieło,** obejmujące całe terytoryum pocztowe cesarstwa niemieckiego, mające mianowicie dostarczyć wiadomości o stósunkach handlowych i obrotowych w pojedyńczych częściach kraju, zestawia się obecnie z rozporządzenia jeneralnego pocztmistrza. Odnośne, W. Ks. Poznańskie dotyczące prace przedwstępne poruczono, jak się dowiaduje Posener Ztg, tutejszéj głównéj dyrekcyi poczt, która też, celem pozyskania potrzebnych do tego danych o rozwoju czynności fabrycznéj, o stósunkach bankowych i kredytowych, tudzież o zakładach agronomicznych, udała się do urzędów radzców ziemiańskich z prośbą o dostarczenie jéj wykazu znajdujących się w odnośnych powiatach: a) fabryk i zakładów przemysłowych, miejsca ich istnienia, gałęzi fabrycznych wraz z doniesieniem o rozmiarach i wartości rocznéj produkcyi; b) instytutów bankowych i kredytowych, kas oszczędności, stowarzyszeń zabezpieczających życie, zasiłkowych i spożywczych, budowlowych, melioracyjnych i innych, tudzież stowarzyszeń agronomicznych i o dołączenie jéj do zakładów itd., pod b. wymienionych, sprawozdań z ostatniego roku, odnośnie sprawozdań obrachunkowych do przejrzenia.

* **Królewska rejencya** zatwierdziła wybór przewodniczącego biura p. Dienwiebel na burmistrza miasta Sarnowy.

* **Radzca ziemiański** powiatu szamotulskiego, pan v. Knobloch, pisze w sprostowaniu, nadesłaném Posen. Ztg., o tyfusie we wsi Koźminie, co następuje:

„Co się tyczy miejscowości Koźmin, to rzeczywiście wybuchł tam tyfus pytociowy i z 25 na epidemią tą zapadłych 9 osób umarło, na szczęście jednakże choroba ta, dzięki energicznym środkom, się zmniejsza, gdyż od 24 lutego r. b. nikt na nią więcéj nie zapadł, ani też umarł; wogóle jedna tylko jeszcze osoba jest obecnie tamże na tyfus chora, podczas kiedy inni chorzy znajdują się już w stanie rekonwalescencyi. Chorzy otrzymują z urzędu pomoc lekarską i wydzielana im bywa żywność, za staraniem krajowego stowarzyszenia kobiet w Poznaniu. Wsi Koźmina nie odwiedza — jak twierdzi pomienione lokalne doniesienie (w Posener Zt.) — codziennie fizyk powiatowy z Szamotuł, lecz obecnie już tylko od trzech do trzech dni chirurg powiatowy z Obrzycka.“

* **Mistrz szewski Piechocki** z Gniezna zniknął już od 5 lutego r. b. bez najmniejszego śladu. Ponieważ żył zawsze w zgodzie z żoną swą a interesa jego majątkowe były uregulowane, przeto sądzą słusznie, iż mu się jedynie jakie nieszczęście przytrafić mogło.

* **P. Boie,** dotychczasowy pierwszy burmistrz w Bydgoszczy, przyjęty został napowrót do służby sądowéj i mianowany rzecznikiem przy sądzie powiatowym w Toruniu i zarazem notaryuszem w obwodzie kwidzyńskiego sądu apelacyjnego, z przeznaczeniem mu Torunia na miejsce zamieszkania.

* **W Bydgoszczy** odbył się w poniedziałek w sprawie budowy portu termin taksacyjny. Sądzono, że 1200 marek za mórg będzie dostatecznem wynagrodzeniem dla właścicieli gruntów, tymczasem suma ta kosztorysowa o wiele się okazała niższą od żądań. Wydaje się prawie tak — zauważa Bromberger Ztg, jakoby adjacenci grunta swe koniecznie zatrzymać chcieli, gdyż wątpliwém jest, czy cały projekt budowy portu przy tak nadzwyczajnych kosztach wogóle przyjdzie do skutku.

* **W Łabiszynie** nawróciła się, jak donosi Ostd. Ztg, 18 letnia żydówka i ochrzconą została w kościele rzymsko-katolickim.

* **W Pile** schwytano obecnie szajkę złodziei, u członków któréj znaleziono masę skradzionych rzeczy, które wozami wywozić trzeba było.

* **W powiecie kwidzyńskim** zajmuje żywo opinią rzucony projekt podziału tegoż powiatu na dwie części, po obu brzegach Wisły. (Gaz. Tor.)

* **Jenerał Ignatiew** przejeżdżając przez Królewiec w podróży do Berlina i Paryża, zatrzymał się w tém mieście i był obecny wraz z żoną w teatrze na przedstawieniu Hugonotów z panią Lucca, która bawi tam obecnie na gościnnych występach.

* **Kalendarz.** Jutro, w sobotę dnia 10 marca, 40tu Męczenników. Wschód słońca o godzinie 6 minut 30. Zachód o godzinie 5 minut 53.

Długość dnia 11 godzin 23 minut.

Wypadki historyczne. 1424 Zawisza Czarny podejmuje u siebie królów będących w Krakowie. — 1529 Śmierć Janusza, ostatniego księcia mazowieckiego. — 1637 Śmierć Bogusława, ostatniego księcia pomorskiego.

DONIESIENIA LITERACKIE.

* Na **Kronikę Żałobną** rodzin wielkopolskich p. Teodora Żychlińskiego złożyli daléj przepłatę:

106. Tekla z hr. Ostrowskich Dierzykrajowa Morawska z Luboni . . . . . 10 marek.
107. Elżbieta z Dzierzykrajów Morawskich hr. Łubieńska z Wyciążkowa . 10 „

* Na **Żywot Piusa IX.** nadesłali Red. Kuryera przedpłatę:

Ks. prob. Szymański z Dziewierzewa na 30 egz. 22,50 ℳ
Ks. prob. Stankowski z Kaczanowa „ 20 „ 15,00 „
Ks. prob. Kulesza z Gozdowa . . . „ 10 „ 7,50 „
Ks. Goński ze Słupi . . . . . „ 4 „ 3,00 „
K. Wasińska z Poznania. . . . . „ 2 „ 1,50 „

Sumę tę przesłaliśmy wydawnictwu Imienia księdza Bażyńskiego.

GIEŁDA.

Poznań, dnia 9 marca 1877.

Zyto: (pr. — centn.), wypowiedziano — cent., cena wypowiedzenia 160 marek, na marzec 160 mrk., marzec-kw. 160 m., na wiosnę 160 mrk., kw.-maj 160 m., maj.-czerw. 161 m., czerwiec-lipiec 162 m.

Oowita: (z beczką) pr. 100 lit. Tralles. Wypowied, 10000 litr., cena wypow. 50,80 mrk., luty — m., marzec 50,80 marek, na kw. 51,80 marek, maj 52,70 marek, kw.-maj 52,30 marek, czerwiec 53,50 marek, lipiec 54,30 m., sierpień 55,— m.

W miejscu okowita (bez beczki) 49,80 marek.

Ceny targowe w Poznaniu

dnia 7 marca.

		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	50 kilogr.	10	50	9	70	9	10
Zyto	= =	8	55	8	10	7	70
Jęczmień	= =	7	70	7	20	6	80
Owies	= =	7	50	7	—	6	90
Groch do gotowania	= =	7	20	7	10	7	
Groch na paszę	= =	6	50	6	40	6	30
Rzepik zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzepik latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep zimowy	= =	—	—	—	—	—	—
Rzep latowy	= =	—	—	—	—	—	—
Siemię lniane	= =	—	—	—	—	—	—
Len	= =	—	—	—	—	—	—
Tatarka	= =	—	—	—	—	—	—
Kartofle	= =	2	—	1	90	1	80
Wyka	= =	6	50	6	40	6	20
Łubin żółty	= =	5	50	5	30	5	10
Łubin niebieski	= =	5	—	4	90	4	80
Koniczyna czerwona	= =	68	—	63	—	58	—
Koniczyna biała	= =	—	—	—	—	—	—

Ceny ziemiopłodów na targach zamiejscowych.

Wrocław, 8 marca.

Koniczyna czerwona stale, pośled. 45—52, średnia 55—63, piękna 66—73, najpiękn. 76—80; koniczyna biała słabo, pośled. 40—50, średnia 55—60, piękna 64—68 najpiękn. 72—76 m.

Zyto: (za 2000 funt.) stale, wypowied. —— cent. na upł. wypowiedz. —— marzec i marz.-kw. 153— żąd., kwiec.-maj 156— płac. i żąd., maj-czerw —— płac. i żąd., czer.-lipiec —,— żąd.

Pszenica: 196 żąd., kwiec.-maj 208 żąd., —— pł. maj-czerw. —, czerw.-lip. — płc.

Owies: 132 żąd., kwiec.-maj 135 płac., maj-czerwiec 138 płc., wypow. — cent.

Rzep 320 żąd., wyp. — cent.

Oléj rzepiowy: słabiéj, wypow. —— cent w miejscu 69,50 żąd. marz. i marzec-kw. 67,50 żąd., kwiec.-maj 67,50 żąd., maj-czerwiec 68,— żąd., wrzesień-paźdz. 65,— żąd., —,— pł:

Okowita: słabiéj, wypow. 00.000 litrów, w miejscu 51,70 żąd., 50.70 płac., marzec 52,50 płac. i żąd., marz-kwiecień 52.50 pł. i żąd., kwiec.-maj 52.80 ż., maj-czerw. —,— płacono czerw.-lip. —— płc., —— żąd., lip.-sierp. —.— płc., sierp.-wrz. —.

Ceny targowe w Wrocławiu

dnia 8 marca. 1877.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targowéj.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. ℳ	₰	ciężki najniż. ℳ	₰	średni najwyż. ℳ	₰	średni najniż. ℳ	₰	lekki towar najwyż. ℳ	₰	lekki towar najniż. ℳ	₰
Pszenica biała	20	—	19	20	21	70	20	90	18	10	17	80
„ żółta	19	90	19	10	21	50	20	70	17	90	17	60
Zyto	18	—	17	30	16	50	15	80	15	50	14	80
Jęczmień	15	60	15	20	14	80	14	60	14	—	13	30
Owies	15	—	14	80	14	40	14	10	13	80	13	—
Groch	15	80	15	50	14	50	13	80	13	30	12	40

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 kilogr.	30	—	26	50	21	—
Rzepik zimowy	= =	28	50	25	50	20	—
Rzepik latowy	= =	28	50	24	—	20	—
Lnica	= =	23	—	19	—	15	—
Siemię lniane	= =	25	—	23	—	19	—

Ceny wypowiedziane na 9 marca: żyto 153,— marek, pszenica 196— marek, jęczmień —,— marek, owies 132— m., rzep 320 m., oléj rzepiowy 67,50 m., okowita 52,50 m.

Notatka giełdowa **spirytusu** kartofl. za 100 litr. tral. 100 ptc. w miejscu 51,70 żąd. 50,70 pł.

Mąka niezm., za 100 kil. Pszenna 29.25—30,25 m. Rżanna piękna 27—28 marek. Rżanna średnia 26—27 marek. Osucie rżanne 10—11 marek. Osucie pszenna 8,25—9,25 marek.

Koniczyna do siewu, czerwona stale, za 50 kilo. 50—58—66—70—76 mrk.; biała niezm., 50—58—62 68—74 marek.

Makuchy rzepiowe niezm., za 50 kil 7,10—7.40 mar.

Makuchy siem. niez., za 50 kil. 8,60—9 mar.

Łubin stale, żółty 9,50—10,50—11,20 m., nieb. 9,30—10,40—11— m.

Tymotka słabo, za 50 kilogr. 22—25—28 m.

Siano 2,60—3 m. za 50 kil.

Słoma 30—33 za kopę 600 kil.

Telegram giełdowy Kuryera Poznańskiego.

Berlin, dnia 8 marca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		Wypow. żyta	100
Kwiec.-maj	219,50	Wypow. okow.	00,000
Czerw.-lip.	222,50		
Zyto słabo		**Kapitały.**	
w miejscu	—;—	Galicyany	86,75
Luty-marz.	161,—	Pr. pap. państ.	92,25
Kwiec.-maj	161.50	Poz. 4% list. z.	94,30
Maj-czerw.	159,50	Poz. list. ren.	95.40
Oléj rzep. słabo		Austr. los 1860	97.60
Kwiec.-maj	68,20	Włochy	73,—
Wrzes.-paźdz.	65,80	Amerykany	100,10
Okowita słabo		Turki	12,25
w miejscu	53,70	7½% Rumuń.	12,60
Marzec.	—,—	Pol. lik. l. zast.	62,—
Kwiec.-maj	54,80	Rosyj. bknot.	251,90
Sierp.-wrześ.	57,70	Sreb. rnt. aust.	55,50
Owies	—,—	Aus. akc. kred.	244,—
Kwiec.-maj	152,—	Koléj Państw	374,—
		Lombardy	133,—

Szczecin, dnia 8 marca 1877. (Kursa końcowe.)

Pszenica słabo		**Okowita** słabo	
Kwiec.-maj	217,—	w miejscu	52,90
Maj-czerw,	219,50	Marzec	—,—
Zyto słabo		Kwiec.-maj	53,90
Kwiecień-maj	156,—	Maj-czerw.	55,—
Maj-czerw.	156,50	**Owies**	
Czerw.-lipiec	155,50	Kw.-maj	—,—
Oléj rzep. słabo		Maj-czerw.	153,—
Marzec	66,50	**Petroleum**	
Kwiecień-maj	66,50	w miejscu	15,50
Wrzes.-paźdz.	64,75	Marzec	16.—

Berlin, 8 marca 1877. (Kursa końcowe.)

March. Pozn. koléj	19 60	Kwilecki Potocki	65 —
„ Prioritety	71 25	Pozn. sprit. akc.	44 10
Kol.-Mind. koléj	94 80	Bank rzeszy n.	157 —
Reńska koléj	105 —	Diskont. udziały	104 75
Górnoszląska	121 60	Meining. b.	74 75
Austr. półn.-wsch. k.	185 —	Szląsk. stow. bank.	86 90
Koléj Rudolfa	44 25	Centralb. f. Industr.	69 90
Austr. banknoty	164 60	Redenhütte	3 75
L. z. ros. ziem. ks.	79 75	Dortm.-Unia	4 40
Pols. 5% listy zast.	71 25	Laurahütte	65 75
Pozn. bank prowinc.	102 80	Pozn. 4% listy zast.	94 30
Ostd. Bank.	——	Pozn. renta	——

---

†

Dziś zakończyła żywot doczesny śp.

Rozalia Krzyżankiewicz.

Pogrzeb odbędzie się w niedzielę po południu, o czém donoszą w smutku pogrążeni (467)

mąż z dziećmi.

Pleszew, dnia 9 marca 1877.

Walne zebranie

Akcyonaryuszów Banku Kredyt.

Donimirski, Kalkstein, Łyskowski i Sp.

odbędzie się w Toruniu

w poniedziałek 26 marca rb.

o 12téj w południe

na sali hotelu pod Trzema Koronami.

Porządek dzienny:

1. Zwykłe czynności § 30 ustawy objęte.
2. Wnioski firmowych:
   - I. o przyjęcie na czwartego firmowego p. Karola Pągowskiego i odpowiednią zmianę § 1 ustawy.
   - II. o przyjęcie w miejsce dawniejszego § 15 nowy § 15 następującego brzmienia: „Spólnicy firmowi pobierać będą dywiodndę odpowiadającą ich udziałowi, a prócz tego tytułem wynagrodzenia wspólnie.
     1. roczne praecipium w ilości mrk. 12,000, idące na koszta administracyi;
     2. ⅓ część rocznego zysku czystego po potrąceniu poprzednie m 4% od nominalnéj wartości wszystkich wkładek.
   - III. a) Dodatek do 1 ustępu § 16 następującego brzmienia: przez wystąpienie wskutek wzajemnéj dobrowolnéj umowy pomiędzy wspólnikami jawnymi, do czego wszakże potrzebnem jest zezwolenie Rady Nadzorczéj;
     b) Dodatek do trzeciego zdania tegoż §: „obowiązek ten wszakże ma miejsce tylko celem utrzymania zastępu osobiście odpowiedzialnych spólników na liczbie trzech.“
   - IV. Dodatek do § 29: (461)

Do przyjęcia nowego spólnika, osobiście odpowiedzialnego potrzebnem jest, prócz zezwolenia reszty spólników jawnych, potwierdzenie tegoż przez walne zebranie, ku czemu jednakże wystarcza zwyczajna większość głosów na walnem zebraniu reprezentowanych.

Rada Nadzorcza.

H. Jackowski przewodniczący.

„Germania,“

Towarzystwo akcyjne zabezpieczenia życia w Szczecinie.

Zakładowy kapitał	Mrk.	9,000,000
Nagromadzone rezerwy z końca r. 1875	„	24,642,382
Wypłacone sumy zabezpieczonym od założenia Towarzystwa do końca r. 1875	„	24,134,218
Zabezpieczony kapitał pod koniec lutego 1877	„	216,787,054
Roczny dochód z premii i procentów	„	8,310,673
W październiku przybyło 640 wniosków zabezpieczeń na	„	2,264,300

Zabezpieczeni z udziałem zysku **już po dwóch** latach pobierają dywidendę i nigdy do raz ustanowionych premii **nic nie dopłacają.** (464)

Prospekta i formularze do wniosków przesyłają się bezpłatnie przez agentów i przez

Generalną Agenturę

Leopold Goldenring w Poznaniu.

Nowości na porę wiosenną

odebrał i poleca po cenach jak zwykle **umiarkowanych** (407)

M. Felerowicz

róg Rynku i ulicy Wodnéj Nr. 52.

Nowości

na nadchodzącą

porę wiosenną

nadeszły i polecam takowe w jak największym doborze (417)

Rynek 63. Robert Schmidt

dawniéj

Antoni Schmidt

Wędzonego łososia i węgorza, hamb. bydlingi, sielawy kielskie, śledzie łososiowe jako też elb. minogi, stralsundzkie śledzie opiekane, węgorz i łosoś marynowane, rosyjskie sardynki, Christ. Anchovis, sardynki w oliwie i śledzie w rozmaitych gatunkach poleca (466)

M. Szczodrowski Śty Marcin 14.

Jeneralny skład moich

kropli warszawskich

znajduje się w **Czerwonéj aptece w Poznaniu.** (440)

No. I. oddala natychmiast każdy ból zębów.
No. II. przeciw rwaniu w uszach i reumatyzmie.
No. III. do wypłukiwania ust.
Pojedyńcze butelki po 1,50 mrk.
No. I. II. i III. razem 2,50 mrk.

Dr. Majewski

w Warszawie.

Avis dla Dam!

Pewien berliński kupiec, który jest zniewolonym pozostałą ilość swych jeszcze około 600 metrów ciężkich **czarnych jedwabiów, rypsów i jedwabnego kaźmiru,** jaknajprędzéj **detalicznie** sprzedać, ofiaruje się na żądanie także towary takowe w dom odstawić. Ponieważ pobyt jego tylko jeszcze **2 dni** trwać będzie, a pozycya ta usuniętą być musi, są ceny bajecznie tanio położone i prosi takowy o jaknajspieszniejsze oferty pod lit. **H. A. 550** do Expedycyi niniejszego pisma. (462)

Najpierwsze nowe

Stralsundskie śledzie opiekane

przedniéj jakości poleca

M. Szczodrowski

463) Św. Marcin 14.

RESTAURACYA Szpingera

ul. Berlińska 4

poleca Szanownéj Publiczności wszelkiego gatunku wina i piwa, dobre potrawy po cenach umiarkowanych i skoréj usłudze. (459)

Polecam Szanownéj Publiczności rozmaite (460)

MEBLE

mahoniowe i orzechowe

w własnéj pracowni

z suchego drzewa

sumiennie wykonane, po cenach najtańszych.

W. Szkaradkiewicz

W. Garbary 50.

LOSY LOTERYJNE ¼ 22 tal. (oryg.) ⅛ 9 tal. 1/16 4½ tal. 1/32 2¼ tal. rozs.

L. G. Ozanski Berlin, Aleksanderstr. 36 (397)

Pewny zarobek

w ilości 60 talarów miesięcznie dla dam i panów, którzyby z kapitałem 1—3000 talarów zechcieli wstąpić w cichą spółkę do pewnego znacznego interesu lombardowego towarów. Podwójną rękojmią dają złożone król. pruskie papiery wartościowe oraz przedmioty ze złota i brylanty. Zysk miesięczny w ilości 60 talarów od kapitału 1000 talarów opłaca się miesięcznie, także kapitał bez poprzedniego wypowiedzenia miesięcznie z interesu można wyciągnąć. Dyskrecya wzajemna. Oferty uprasza się pod lit. **S. 2207** do **Central-Annoncen Bureau, Berlin W. Mohrenstr. 45** przesyłać. (457

W mym od 28 lat tutaj istniejącym składzie trumien, mam **największy wybór** (29)

trumien drewnianych i metalowych

i polecam takowe pod gwarancyą po **cenach fabrycznych.** Odprzedającym z drugiéj ręki udzielam **stósowny rabat.**

Nr. 49 róg ul. Wielkich Garbar i Wszystkich Swiętych Nr. 49 w Poznaniu.

Fabryka parowa budowlana i trumien

J. Zeylanda.

Szanownéj Publiczności polecamy nasz

zakład fotograficzny

przez zdaatnych malarzy urządzoną malarnią portretów.

A. i F. Zeuschnerowie

869) Wilhelmowska ulica Nr. 25.

Sład mój

Herbaty

zaopatrzony starannie w **wyborowy** towar i najtańszy gatunek po M. 2,50 za funt jest bez przysmaku, **przednie** prusze herbac. po M. 2,25. (1012)

J. N. Leitgeber.

Przeciwko siwiznie

pod gwarancyą

prawdziwy i najlepszy **regenerator,** przywracający pierwotny kolor i siłę włosów. Cena oryginalna butelki 2,50 m. poleca

Leon Kuczyński

fryzyer i regenerator włosów. Wilhelmowski plac 10. (419

Grube szkło do inspektów 60 tafli 30 mrk. (160

Wszelkie szklar. reper.

21. Szklarnia i skład szkła 21.

poleca **szklanki od 12 sgr., kieliszki od 15 sgr. tuzin, karafka sztuka od 50 fen. cylindry tuz. 10 sgr.,** tudzież **oprawę obrazów** w najnowsze ramy, **różne lustra,** oprawiane obrazy po bardzo przystępnych cenach

21. A. Hyrszfeld Wrocławska ul. 21.

Okna kość. opr. w ołów.

Wszelkie roboty szklarskie do bud. po cenach najtań.

Panienka,

mówiąca po polsku, niemiecku i angielsku, w ręcznych robotach damskich biegła, poszukuje zaraz albo od 1 kwietnia rb. stósownego miejsca. Oferty uprasza się pod cyfrą **B. B. Swarzędz post rest.** (444)

Młodą uczciwą

panienkę

córkę zacnych rodziców, poszukuje do swéj restauracyi za **kelnerkę,** zaraz (431)

J. W. Bitterlich

hotelista z Wrześni.

Pomocnik handlowy

obeznany z obydwoma językami krajowemi, buchalteryą włoską i korespondencyą, poszukuje zaraz lub od 1 kwietnia w handlu korzennym lub kantorze miejsca. Bliższa wiadomość pod adresem **J. N. Leitgeber w Poznaniu.** (421)

---

2 pokoje i kuchnia z przynależnościami są od Wielkiéj Nocy do wynajęcia na ul. **Wszystkich Swiętych No. 6,** III piętro. (465)

Nakładem i Czcionkami drukarni Jarosława Leitgebra w Poznaniu.